Nr. 14. Kraków, Poniedziałek 10 Stycznia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.
Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 stycznia.

Urzędowo donoszą dnia 9 stycznia 1916:

Rosyjski teren wojny.

Nieprzyjaciel przed dwoma dniami ponownie na wszystkich punktach Galicyi wschodniej i granicy besarabskiej wśród wielkich strat odparty, nie powtórzył wczoraj swych ataków, tylko od czasu do czasu kierował swój ogień działowy na nasze linie. — Nieprzyjaciel ściągnął wzmocnienia.

Nad potokiem Kormin na Wołyniu rozpędziły nasze wojska rosyjskie oddziały wywiadowcze. Zresztą żadnych szczególnych wydarzeń.

Włoski teren wojny.

Nic nowego.

Południowo-wschodni teren wojny.

Na północny wschód od Berane ustawili się znowu Czarnogórcy. Obsadzone przez nich wzgórza wzięto szturmem, przyczem zdobyliśmy jedno działo. Nad Tarą utarczki.

Na granicy hercegowińskiej i w obszarze Bocche di Cattaro znajdują się nasze wojska w walce przeciw pozycyom czarnogórskim.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 10 stycznia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 9 stycznia 1916.

Zachodni teren wojny.

Na południe od Hartmannsweilerkopf na Hirzstein udało się ostatni wzięty dnia 21 grudnia przez nieprzyjaciela okop z powrotem odebrać. Przytem wzięto do niewoli 20 oficerów i 1.380 żołnierzy oraz zdobyto piętnaście karabinów maszynowych.

Na wschodnim i bałkańskim terenie wojennym położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Bitwa pod Trembowlą.

Kopenhaga, 10 stycznia.

Donoszą tu z Petersburga pod datą 7 bm.:

Jak stwierdzają sprawozdania wojenne prasy rosyjskiej, walki nad granicą galicyjską wzmagają się coraz bardziej i przybierają cechy wielkiej bitwy. Huk dział słychać na wielką odległość, a we wsiach i miastach daleko na tyłach frontu (rosyjskiego) skutkiem ciśnienia powietrza popękały szyby w oknach.

Zacięta bitwa toczy się zwłaszcza pod Trembowlą, gdzie po obu stronach walczy przeszło 800.000 żołnierzy i gra 3.600 dział.

Oficerowie rosyjscy opowiadają o straszliwych atakach na front austro-węgierski, przed którym często znajdują się zasieki z drutu kolczastego w 24 szeregach.

Car w Trembowli.

Budapeszt, 10 stycznia.

Do „Az Est“ donosi korespondent wojenny z nad Strypy:

Oficerowie rosyjscy, wzięci do niewoli, opowiadają, że **car przybył do Trembowli, ażeby osobiście zagrzewać żołnierzy do walki.** Dalej opowiadają ci oficerowie, że w rozkazie dziennym zostali wezwani, ażeby bezwarunkowo przełamali front austro-węgierski (O tem już donosiły dzienniki. Przyp. red.) Rozkaz ów zaznaczał, że wojska rosyjskie są dostatecznie **silne, ażeby to zadanie wykonać.** Rzeczywiście też naprzeciwko małego odcinka frontu austryackiego walczyło **12 pułków rosyjskich po części nowej formacyi, prawdopodobnie z Odesy.**

W naszej linii znajduje się umocnione wzgórze, przezwane przez oficerów w części dowództwa armii Pflanzera-Baltina fortem Baltina. Ten punkt oparcia jest arcydziełem techniki obronnej. Wedle rozkazu cara, **mieli podobno Rosyanie punkt ten wziąć „za wszelką cenę“.** Dziś, piątego dnia bitwy, ataki już się nie ponowiły, co jest najlepszą oznaką, że Rosyanie tę „wszelką cenę“ już opłacili. Straszliwa to była cena! **Przed naszemi stanowiskami leży wiele tysięcy poległych Rosyan.** Po wielogodzinnem bębnieniu armat ruszyła falanga rosyjska do szturmu, jednakże przez zasieki druciane nie przedostał się ani jeden. Nasi pozostawili te trupy na miejscu, jako przestrogę dla pozostałych. Były szturmy, w których zniszczone zostały całe pułki. Teraz nastała cisza — pułki czekają do przeszłości.

W ostatnich dwu dniach, gdy szturmy rosyjskie najwściekiej szalały, wyniosły nasze straty na całej linii w poległych, rannych i chorych nie więcej nad siedemdziesięciu. **Ogień artyleryjski Rosyan charakteryzowało nieprawdopodobne trwonienie amunicyi, jednak pozostał on całkowicie niemal bez skutku.** Nie mogę mówić, ile wynoszą tu nasze siły, jednakże bez przesady powiedzieć mogę, że car rosyjski nie ma wogóle tylu ludzi, ilu potrzebaby do przełamania tego frontu.

Głosy neutralne o rosyjskiej ofenzywie.

Kopenhaga, 10 stycznia.

Tutejsze koła wojskowe podnoszą, że wszystkie dotychczasowe ataki rosyjskie przeciwko Galicyi wschodniej nie przyniosły Rosyanom **żadnego rezultatu strategicznego,** mimo że w ofenzywie tej brały udział bardzo znaczne siły. Nawet lokalne zdobycze rosyjskie **zostały wkrótce stracone.**

Berlin, 10 stycznia.

Jak donoszą dzienniki tutejsze z Kopenhagi, prasa duńska **stwierdza jednomyślnie zupełne załamanie się ofenzywy rosyjskiej w Galicyi wschodniej.**

Wyparcie Anglików z Gallipoli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 stycznia.

(9 stycznia). **Anglicy po zaciętej walce, w której ponieśli wielkie straty, opróżnili w nocy Sed-il-bar. Ani jeden z nich nie został.**

Konstantynopol, 10 stycznia.

Agencya Milli donosi: Nasz korespondent z Dardaneli donosi, że nasze wojska zupełnie wypędziły nieprzyjaciela z Sed-il-bar. **Obecnie półwysep Gallipoli jest zupełnie oczyszczony z nieprzyjaciela.**

Konstantynopol, 10 stycznia.

Wiadomość o opróżnieniu Sed-il-baru przez Anglików rozeszła się natychmiast i wywołała olbrzymią radość. We wszystkich świątyniach odprawiono modły. Wieczorem miasto illuminowano.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 stycznia.

Doniesienie ag. tel. Milli. Główna kwatera turecka donosi:

Na froncie dardanelskim odbywała się w nocy z dnia 6 na 7 stycznia dosyć silna walka artyleryi i przy pomocy bomb na naszem prawem skrzydle. Dnia 7 stycznia bombardowała nasza artylerya przez cztery godziny silnie nieprzyjacielskie rowy strzeleckie położone naprzeciw naszego prawego skrzydła i uszkodziła je ciężko. W centrum **zostało zniszczonych kilka nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i nieprzyjacielskie stanowiska do rzucania bomb.** Na lewem skrzydle słaba wymiana strzałów. Nieprzyjacielska artylerya przy pomocy jednego krążownika, jednego monitora i czterech łodzi torpedowych ostrzeliwała nasze rowy strzeleckie. O godzinie drugiej po południu wywołał nasz ogień w nieprzyjacielskich składach w Tekke-Burnu pożar.

Nasze baterye na wybrzeżu bombardowały w nocy z dnia 6 na 7 ze skutkiem nieprzyjacielski obóz koło Sed-il-Bahr oraz w dniu 7 stycznia nieprzyjacielskie baterye w otoczeniu Tekke-Burnu. Nieprzyjacielskie baterye koło Sed-il-Bahr, jeden pancernik i jeden monitor odpowiedziały na ogień, jednakże bez skutku. Dnia 8 stycznia bombardowały nasze anatolijskie baterye przystanie w Sed-il-Bahr i Tekke-Burnu, jako też grupy nieprzyjaciół w dolinie potoku Kerewizdere i koło Morto Liman.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic, coby miało znaczenie.

Walki Turków z Anglikami.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 stycznia.

Według wiadomości z frontu w Iraku, **Turcy otoczyli zupełnie Kutelamara** i dotarli już do głównej linii fortyfikacyjnej. Spodziewają się, że **fortyfikacya wkrótce będzie wziętą albo szturmem albo głodem.** Załoga angielska wynosi 10.000 ludzi. Anglicy, wiążąc sześć swych sił w Kutelamara i organizując obronę tej miejscowości, chcieli zabezpieczyć odwrót reszty swej armii. To się im po części udało, lecz uratowana część armii, znajdująca się teraz na południowy wschód od Kutelamara, nie może przyjść twierdzy z pomocą.

O wydalenie z Aten przedstawicieli mocarstw centralnych.

Frankfurt, 10 stycznia.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Konstantynopola:

Jak donoszą z Aten, **obawiają się tam wybuchu ostrego przesilenia wewnętrznego w Grecyi,** mimo że miarodajne koła coraz bardziej odwracają się od czwórporozumienia. Prawdopodobnie „entente“ zażąda obecnie, **ażeby dyplomatyczni przedstawiciele mocarstw centralnych zostali wezwani do opuszczenia Aten. Król grecki nie zgodzi się na to.**

Aresztowanie konsulów na Mitylenie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Ateny, 10 stycznia.

Agencya ateńska 8-go. Z Mityleny donoszą: **Oddział wojsk koalicyi uwięził niemieckiego konsula Courtagisa,** który jest greckim poddanym, i jego syna, dragomana konsulatu. **Uwięzieni zostali również agent konsulatu austryacko-węgierskiego Bargigli,** osmański dostojnik, agent niemiecki Hoffner i kilka innych osób, które wydawały się podejrzanemi. Uwięzionych odstawiono na okręt wojenny.

Ateny, 10 stycznia.

Telegram Biura Reutera z Mityleny potwierdza, że władze wojskowe koalicyi uwięziły tamtejszych zastępców konsularnych niemieckiego, austryacko-węgierskiego i tureckiego z tych samych powodów, jak w Salonikach.

Los aresztowanych konsulów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Toulon, 10 stycznia.

Konsulowie państw nieprzyjacielskich, którzy zostali w Salonikach uwięzieni, przybyli tu na pokładzie okrętu wojennego, poczem zostali internowani. Trzymani są oni do rozporządzenia władz.

Odwetowe zarządzenia rządu tureckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 stycznia.

Jako pierwsze zarządzenie odwetowe za aresztowanie konsulów w Salonikach polecił wczoraj rząd zaaresztowanie pozostałych tu urzędników angielskiego i francuskiego poselstwa oraz kilku osób, razem w liczbie dziesięciu. Sądzą, że rząd przedsięweźmie jeszcze dalsze aresztowania jako odwetowe za aresztowanie w Salonikach około 1.000 poddanych państw czwórprzymierza.

Uchwała przemysłowców rumuńskich.

Budapeszt, 10 stycznia.

Donoszą tu z Bukaresztu:

Kongres przemysłowców rumuńskich uchwalił następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, **ażeby przywrócił normalne stosunki z mocarstwami centralnemi.“,**

Anglicy przeciw ekspedycyi bałkańskiej.

Berlin, 10 stycznia.

„Vossische Ztg“ donosi z Amsterdamu:

Koła londyńskie ogarnęło w dniach ostatnich z powodu położenia na Bałkanie **wielkie zdenerwowanie.** Coraz głośniej odzywają się **zdania, żądające zaniechania ekspedycyi, zanim nastąpi katastrofa.**

Szczególnie żywo omawiana jest wiadomość, wedle której **Grecy zakomunikować mieli koalicyi, że zamkną nagle dostępy do Egejskiego morza minami,** skoro tylko mocarstwa centralne rozpoczną atak na Saloniki. Wojska koalicyi zostałyby w ten sposób odcięte od wszelkiego dowozu i byłyby zgubione, gdyby Grecya wystąpiła nagle jako nieprzyjaciel.

Obawy włoskie o Albanię.

Genewa, 10 stycznia.

Położenie w Albanii budzi troskę pośród kół wojskowych i politycznych czwórporozumienia, a zwłaszcza Włoch. Wojskowi włoscy sądzą, że **Walona i Durazzo są poważnie zagrożone.**

»Tribuna« twierdzi, że **mocarstwa centralne i Bułgarya uważają obecnie Albanię za bezpośredni cel wojny,** a dowodem — jak podnosi »Tribuna« — mają być **ogromne transporty artyleryi górskiej.** Trzeba się w każdym razie przygotować na niespodziewane wypadki.

»Giornale d'Italia« podziela również te obawy, dodając uwagę, jakoby mocarstwa centralne i Bułgarya dla Albanii odroczyły akcyę wojenną przeciwko Salonikom.

Głos rozsądku.

Budapeszt, 10 stycznia.

»Az Est« donosi z Bukaresztu:

Wedle wiadomości, które tu nadchodzą z Cetynii, król czarnogórski dąży **do zawarcia odrębnego pokoju z mocarstwami centralnemi.** — Król sądzi, że obecnie zyskałaby Czarnogóra zupełnie inne warunki pokoju, niż w razie rozgromienia na wzór Serbii.

Oświadczenie Sazonowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 10 stycznia.

„Daily Chronicle“ powtarza za „New York Outlook“ wywiad korespondenta tego pisma z Sazonowem.

Sazonow oświadczył, że kwestya bałkańska jest sprawą uboczną. **Wojna bowiem rozstrzygnie się w Belgii i w Polsce.**

Senatorowie amerykańscy przeciw polityce Wilsona.

Frankfurt, 10 stycznia.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Nowego Jorku: **Wojownicza polityka prezydenta Wilsona wywołuje w kołach demokratycznych wielką niechęć.**

Wielu wybitnych członków stronnictwa demokratycznego, pomiędzy innymi prezydent frakcyi demokratycznej senatu, Kern, wypowiedziało się przeciw programowi zbrojeń Wilsona.

Wilson bezradny.

Frankfurt, 10 stycznia.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Nowego Jorku: »World« oświadcza, że **większość senatorów jest za pokojem za wszelką cenę,** nawet gdyby przytem trzeba było zrezygnować z pewnych roszczeń amerykańskich.

Prezydent Wilson jest w tej chwili całkowicie bezradny, ponieważ wciąż jeszcze niema żadnych wiadomości o tem, do kogo należała łódź podwodna, która zatopiła »Persyę«.

Nota Stanów Zjednoczonych w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Waszyngton, 10 stycznia.

Reuter. **Rząd wystosował do Anglii notę,** w której uskarża się na cenzurę posyłek pocztowych ze Stanów Zjednoczonych do krajów neutralnych, wykonywaną przez Anglię.

Pogłoski o ustąpieniu ministra Chwostowa.

Wiedeń, 10 stycznia.

Donoszą ze Sztokholmu:

Uporczywie utrzymują się pogłoski o mającej nastąpić **dymisyi rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, Chwostowa.** Z jednej strony wiążą je ze wzrastającym konfliktem pomiędzy Goremykinem a Chwostowem, przyczem Chwostow miał być pobity, z drugiej zaś z faktem, że Chwostow rozwinął w ostatnich czasach nazbyt wojowniczą i przeciwniemiecką, nawet jak na smak miarodajnych kół rosyjskich, działalność.

Jak donosi »Nowoje Wremia«, oświadczył Chwostow przy ostatnich swych odwiedzinach w petersburskiem biurze prasowem, że dla Rosyi nie istnieje obecnie żadne inne zadanie, jak tylko całkowite rozbicie Niemiec. Nieprzyjaciel znajduje się zbyt blizko, skutkiem czego wszyscy powinniby się zjednoczyć przeciw niemu. Minister zaprotestował wreszcie stanowczo przeciwko wersyi, jakoby w łonie rządu istniały prądy pokojowe i zawołał patetycznie: »Wojna, wojna aż do upadłego! Wojna aż do bezsprzecznego zwycięstwa! Oto jest nasza przyszłość i to my przeprowadzimy!«

»Birżewyja Wiedomosti« zaś przynoszą zdanie Chwostowa co do stanowiska Rosyi wobec kapitału zagranicznego. Minister zastrzegł się z naciskiem przeciwko wpływom niemieckiego kapitału na przemysł rosyjski i powiedział, że niemiecki system urządzania t. zw. filij finansowych instytutów za granicą, których nie finansowe nici następnie zbiegają się w Niemczech, za wszelką cenę w przyszłości musi być zwalczany. Niemcy wczas w przewidywaniu wojny światowej zmonopolizowały całe gałęzie zagranicznego przemysłu i tem samem stworzyły podstawę obecnej swej przewagi.

Usunięcie hr. Skarbka z Fundacyi Skarbkowskiej.

Dzienniki lwowskie donoszą, że Wydział krajowy usunął Fryderyka hr. Skarbka z kuratorstwa Fundacyi Skarbkowskiej, a spowodowany uchwałą Rady z września z. r., ustanowił na podstawie par. 45 instrukcyi Fundacyi zastępcę kuratora, który reprezentować będzie we wszystkiem kuratora, w osobie dra Kwiatkowskiego, dyrektora Galic. Kasy oszczędności.

Jak w swoim czasie donieśliśmy, przeprowadzona przez Wydział krajowy lustracya Fundacyi Skarbkowskiej wykryła liczne niedomagania i nieformalności w tej wielkiej instytucyi, która, należycie administrowana i kierowana, oddawać powinna krajowi istotne usługi, wychowując całe pokolenia młodych, uzdolnionych rękodzielników i przemysłowców. Podnoszono też poprzednio, że osobiste rachunki, względnie zaliczki kuratora (wedle statutu może nim być tylko członek rodziny fundatora, nieodżałowanej pamięci hr. Skarbka) doszły do kwoty 150.000 koron.

Usunięcie kuratora tej Fundacyi przez Wydział kraj., jest, o ile nas pamięć nie myli, pierwszym tego rodzaju wypadkiem w dziejach tej instytucyi, której funkcyonowanie było niejednokrotnie na posiedzeniach Sejmu przedmiotem ostrej krytyki.

KRONIKA.

Kraków, 10 stycznia.

Zmiana pogody. Dokuczliwa deszczowa aura ostatniego tygodnia, zdaje się, że się nareszcie zakończyła. Deszcz ustał, temperatura opadła, powietrze zrobiło się przejrzyste; po południu padał w Krakowie lekki, rzadki śnieg, który zresztą obficiej, zdaje się, opadł dalej na południu, na górach; na przedgórzu tatrzańskiem widać już było wczoraj z Krakowa białe smugi opadów śniegowych.

Na wczorajszy ruch świąteczny w Krakowie ta zmiana pogody wpłynęła ożywiająco. Suche bruki i chodniki zachęcały do przechadzki, to też rojno było, zwłaszcza wieczorem, na Rynku od spacerowiczów. W rzeźkim, acz niewielkim chłodzie — jeden stopień ponad zerem — czuli się też rzeźko wszyscy. Oby tylko ta względnie miła pogoda chciała utrzymać się na czas dłuższy.

Aprowizacya miasta. Wczoraj przed południem odbyła się w starostwie krakowskiem, pod przewodnictwem delegata p. dra Adama Fedorowicza, zwyczajna tygodniowa konferencya aprowizacyjna przy udziale reprezentantów gminy krakowskiej. Między innymi z ramienia gminy wzięli udział w konferencyi wiceprezydenci pp. dr Nowak i Maryewski.

Na konferencyi omawiano stosunki aprowizacyjne, obecnie w mieście panujące. Co do węgla, to jednomyślnie stwierdzono, iż obecnie węgiel regularnie przychodzi do Krakowa w większych ilościach, nadto gmina posiada już pewne rezerwy na wypadek, gdyby przywóz chwilowo ustał.

Mąki posiada obecnie Kraków na cały tydzień najbliższy. W dyskusyi zauważono, iż na ogół Wojenny Zakład obrotu zbożem w Białej posiada dostateczne zapasy mąki, zaś jej chwilowe braki są wynikiem wadliwej organizacyi przy jej rozdzielaniu i wysyłaniu. Aby zapobiedz brakowi mąki w Krakowie, co się niestety często dzieje, zarząd miasta czyni przy pomocy komendy twierdzy tutejszej starania, by gmina krakowska mogła posiadać pewno rezerwy; zapasy takie w razie chwilowego nieprzewidzianego braku mąki byłyby rozsprzedawane piekarzom oraz publiczności. W sprawie zarzutów przeciwko jakości chleba, to na konferencyi podniesiono, iż na ogół chleb jest dobry i smaczny; tylko niektórzy piekarze wypiekają i sprzedają pieczywo niesmaczne.

Skargi na chleb w Krakowie. Niezależnie od opinii, jaką wyrażono na konferencyi aprowizacyjnej, podnieść musimy, że z wielu stron podnoszą się zarzuty, iż chleb, sprzedawany obecnie w sklepach jest zbyt czarny, ciężki, kleisty i źle wypieczony. Władze odnośne powinny natychmiast przeprowadzić surową kontrolę nad wypiekiem chleba, oraz nad rodzajem domieszek, jakie się czyni po piekarniach krakowskich.

Wczoraj pokup chleba był nadzwyczaj wielki. Były wypadki, iż publiczność już od godziny 4 rano wystawała przed lokalami piekarń, czekając na swoją kolej, ażeby się zaopatrzyć w pieczywo. — Działo się to przed wielu piekarniami. Niestety, w godzinach późniejszych chleba znowu zabrakło, bardzo wiele rodzin wczoraj obejść się musiało bez kawałka chleba. Również należałoby należycie skontrolować, dlaczego chleba zabrakło, skoro, jak magistrat utrzymuje, piekarze otrzymali znaczniejsze zapasy mąki żytniej. Albo więc piekarze za mało tej mąki dostali, albo ją ukryli. Nie chcemy zresztą analizować tutaj pytania, kto ma racyę, czy magistrat, który twierdzi, że rozdał dostateczne zapasy mąki, czy piekarze, którzy stanowczo twierdzą, że dostali jej za mało — faktem jest, że chleba i wczoraj brakowało.

Odczyt prof. E. Romera. W natłoczonej po brzegi sali uniwersytetu wygłosił wczoraj prof. E. Romer niesłychanie zajmujący i aktualny wykład pod tyt. „Statystyka Polaków i Polski pod względem etnograficznym, politycznym i religijnym“.

Trudno było w istocie o chwilę odpowiedniejszą i wybór tematu aktualniejszy, niż ten, który prof. Romer wybrał sobie jako treść swego odczytu. — W chwili, gdy na światowych pobojowiskach ważą się losy narodu polskiego, którego ziemie stały

się najkrwawszych walk terenem, gdzie się rozejrzeć po tym terenie, obliczyć siły kulturalne społeczeństwa i zbilansować wszystkie poszczególne pozycye, składające się na całość narodu. Zebranie odpowiednich cyfr i danych zabrało szan. prelegentowi kilka lat czasu. Rezultatem tej pracy i tych badań jest pomnikowe dzieło prof. Romera p. t. „Atlas Polski“, które świeżo ukazało się nakładem Akademii Umiejętności. Zanim krytyka naukowa będzie mogła zabrać głos o tej pracy, zamierzył prof. Romer zapoznać ogół polski w drodze prelekcyi z ogólnym obrazem swych badań i część materyału uczynił wzorowo [?] przedmiotem swego wykładu.

W istocie rzeczy nie był to jednak wykład, ale treściwe objaśnienie całego szeregu map i tablic, uzmysławiających sposobem graficznym wyniki statystycznych badań.

Sala odczytowa oryginalny też przedstawiała widok. Po krótkim wstępie prelegenta zagaszono światła, a na przygotowanym ekranie przesuwać się zaczęły mapy ziem polskich, na których graficznie występowała w odpowiednich kolorach statystyka Polski w wszystkich trzech zaborów. A więc statystyka zaludnienia, statystyka wytwórczości polskiej, katolicyzmu i prawosławia na ziemiach polskich, statystyka rozmieszczenia żydów, statystyka ruchu wydawniczego i t. p. Każdą z takich tablic objaśniał prelegent bardzo szczegółowo, wykazując pewne istotne znamiona zjawisk statystycznych i tłomacząc ich przyczyny lub skutki.

Publiczność wysłuchała odczytu z wielkiem zainteresowaniem i obdarzyła prelegenta gorącym oklaskiem. Dochód z odczytu zasilił zapewne znaczniejszą kwotą fundusz Komitetu książęco-biskupiego w Krakowie.

Z teatru ludowego. Szczęśliwa ręka, jaką okazywał dotychczas teatr ludowy w wyborze widowisk fantastycznych i feeryj, dla świata dziatwy przeznaczonych, nie zawiodła i w obecnym świątecznym sezonie. Wystawiona w sobotę baśń fantastyczna Gabryeli Reuter w przeróbce Adolfa Walewskiego pod tytułem »Księżniczka Pokrzywka«, odniosła nadspodziewany sukces. Jest to widowisko o treści pokrewnej pomysłowi »Kopciuszka« i innych podobnych baśni, w których bohaterka królewna, uciemiężona przez swoich nieprzyjaciół, odzyskuje wolność przy pomocy sił nadprzyrodzonych, fantastycznych duchów i bogów leśnych, torujących jej drogę nadobnemu królewiczowi. Cnota, jak zwykle, tryumfuje tu na całej linii, a złość i zbrodnia odnosi zasłużoną karę. Widowisko, podzielone na cztery obrazy, rzucone na tło pięknych dekoracyj, ilustrujących fantastyczny wątek baśni, okraszone jest piosenkami, tańcami i różnymi efektami, które wywołują podziw i zachwyt widowni. »Królewna Pokrzywka«, grana doskonale w głównych rolach przez panią Urbanowiczową, oraz panie Gajewską, Rajkowską, Kolman i Horowiczowę, pp. Heleńskiego, Jerzykowskiego i Bienina, będzie niezawodnie długotrwałą atrakcyą repertuaru. *wp.*

Wzmożone zapasy tytoniu i papierosów. Telegram z Wiednia donosi: Generalna dyrekcya monopolu tytoniowego zawiadamia, że w ciągu bieżącego miesiąca puści w obieg handlowy zapasy tytoniu i papierosów większe mniej więcej o 25% od normalnego rozchodu w odpowiednim czasie ostatnich trzech lat. — Wiadomość tę powitają z zadowoleniem wszyscy palący, w ostatnich bowiem czasach odczuwali dotkliwie brak tytoniu i papierosów, zwłaszcza w Krakowie.

Zwiększenie wagi posyłek poczty polowej. Jak donosi »Streffleurische Militärblatt«, waga posyłek poczty polowej, zarówno do armii w polu, jak z frontu, została podwyższona na dziesięć kilogramów.

Zbiórka metali. »Gazeta Lwowska«, stwierdzając, na podstawie danych urzędowych, znakomite wyniki zarządzonej w całem państwie zbiórki metali i gotowość, jaką przy tem okazały wszystkie warstwy ludności, zamieszcza podziękowanie i wezwanie, wystosowane do ogółu obywateli przez ministra wojny i ministra obrony krajowej, w którem między innemi czytamy:

»Wezwaniu, któreśmy wystosowali przed kilku tygodniami z prośbą o oddanie zarządowi wojennemu do rozporządzenia zbędnych przedmiotów metalowych, uczyniła ludność zadość z nadzwyczajną gotowością i zapałem. Wynik zbiórki metali na cele wojenne przeszedł najśmielsze oczekiwania. Idąc za głosem serca, uważamy tedy za nasz obowiązek złożyć całej ludności najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu sprawy, której ona posłużyła [?]. Nie obawia się żadnego zawodowego wroga [?], dopóki patryotyzm ludności zdolny jest do dzieł takiego poświęcenia i takiej gotowości do ofiar. W ten sposób ludność dała znowu armii to, czego ona potrzebuje do niezłomnego spełnienia jej zadań; złożyła też zarazem podzięki tym bohaterom naszej armii, którzy niezdolni do pracy, wróśili [?] z pola walki do domu [?].«

Egzamin dojrzałości. Dyrekcya seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie ogłasza, że wyjątkowo w nadzwyczajnym terminie w miesiącu lutym odbędzie się w tym zakładzie poprawczy egzamin dojrzałości kandydatek, reprobowanych w terminie jesiennym 1915 roku przy egzaminie dojrzałości z jednego przedmiotu, tudzież wszystkich innych kandydatek, zgłaszających się do całego egzaminu, które w minionych trzech latach miały już warunki do przypuszczenia do egzaminu dojrzałości z początkiem roku szkolnego 1915/16. Podania kandydatek, zgłaszających się do egzaminu poprawczego, mają być wniesione bezpośrednio do Rady szkolnej krajowej. Podania zaś osób, starających się o przypuszczenie do całego egzaminu dojrzałości, mają być wnoszone na ręce dyrekcyi seminaryum. Termin do wnoszenia podań jednej i drugiej kategoryi upływa z dniem 25 stycznia.

„Patronat przemysłów kobiecych“. Jak wiadomo, polskie panie, które rok ubiegły spędziły na uchodźtwie, zabrały się bardzo gorliwie do nauk zawodowych. W Wiedniu przy pomocy Związku polskich pań katolickich powstały liczne kursy zawodowe, w których przeszło 800 pań zabrało udział. Po skończonych kursach, zgłaszają się liczne uczennice, nie odrobionych [?] zawodów. Podobne kursy odbywały się w Pradze, Gracu i wszędzie, gdzie bawiły liczniejsze rzesze polskich uchodźców. Ażeby rozpoczętą w ten sposób akcyę uzdolnienia kobiet do przemysłów ująć w pewien system i nadać jej stały kierunek, utworzyły w jesieni w Wiedniu polskie panie „Patronat przemysłów kobiecych“, który uzyskał już poparcie ministerstw: oświaty, robót publicznych i ministerstwa galicyjskiego. Otóż uczestniczki wszystkich kursów przemysłowych, czy to tych, które odbywały się w Wiedniu, czy to tych, które odbywały się w innych miastach, jeżeli pragną obecnie pracować na podstawie wyuczonego zawodu, mogą otrzymać w Patronacie pracy do tego [?] pomoc i wskazówki. W dzisiejszej dobie, kiedy zarówno popyt jak podaż pracy się zwiększyły, takie jej zorganizowanie oddać może znaczne usługi. Pożądanem byłoby, aby w Krakowie powstała też filia Patronatu.

Ze „Schroniska dla superarbitrowanych legionistów w Wiedniu“. Z dniem 1 stycznia ubiegł rok od czasu, gdy pierwsi legioniści, zwolnieni ze służby wskutek ran odniesionych, bądź też chorób przebytych, znaleźli przytułek w pierwszem „Schronisku dla superarbitrowanych legionistów“.

Inicyatywa i pomysł założenia takiej instytucyi wyszły wyłącznie od artysty-rzeźbiarza, p. Stanisława Lewandowskiego.

W listopadzie 1914 roku zorganizowany został komitet, składający się z pań: Szemelowskiej, hr. Lasockiej, Juścińskiej, Dębickiej, Dembińskiej, Noelowej, Łozińskiej, Steczkowskiej, Gostyńskiej, Burdowiczowej, Kuryłowiczowej, Kuszowej, Gorczyńskiej, Smoleńskiej, oraz panów: inż. Jana Haładeja, skarbnika i dra Jana Tenczyna sekretarza. P. Lewandowski postarał się o zatwierdzenie list składkowych przez N. K. N., wynajął na własną odpowiedzialność lokal, umeblował go i rozpoczął pracę, którą prowadzi już rok z rezultatem bardzo dobrym. Wystarczy przytoczyć parę cyfr. W ciągu roku istnienia „Schronisko“ dało przytułek około dwustu legionistom: dla zdolnych do pracy wystarało się blisko o sto posad i t. d.

Zaznaczyć należy, że myśl założenia „Schroniska“ wydała się początkowo pewnym sferom przedsięwzięciem tak trudnem do urzeczywistnienia, a nawet czemś tak zbytecznem, że p. Lewandowski formalnie walczyć musiał z temi błędnemi przekonaniami i jedynie żelaznej woli i niestrudzonej pracy jego „Schronisko“ zawdzięcza swoje powstanie i istnienie. Gdy przed siedmioma miesiącami skarbnik inż. Haładej i sekretarz dr Tenczyn powołani zostali na stanowiska urzędowe do Galicyi, prezes sam pracował za skarbnika i sekretarza. W pracy tej dzielnie sekundował prezesowi komitet. Panie, należące doń, odwiedzały mieszkańców „Schroniska“, starały się o ubrania, bieliznę wiktuały dla nich i t. d., pocieszały ich oraz usiłowały zastąpić ciepło rodzinnego ogniska przez urządzenie „Święconego“, „Opłatka“ i t. p. Skarbnik inż. Haładej, udzielał chętnym lekcyi języka niemieckiego i geometryi wykreślnej. Sekretarz dr Tenczyn, pomagał prezesowi w wyszukiwaniu dla zdrowszych posad i pracy.

To też w rocznicę pamiętną założenia „Schroniska“ wzbiera uczuciem wdzięczności dla założyciela pierś wszystkich tych, którzy znaleźli tam schronienie i chętną pomoc.

Kronika lwowska.

Lwów z okręgiem wolny od cholery. Okręgi Lwów i Rawa Ruska zostały urzędowo ogłoszone, jako wolne od cholery.

O pomoc finansową dla Lwowa. Wobec krytycznego położenia, w jakiem się gmina miasta Lwowa obecnie znajduje, zarząd jego wystosował na ręce namiestnika generała Colarda petycyę do rządu z prośbą o pomoc finansową w formie udzielenia bezprocentowej zaliczki, względnie pożyczki, w sumie 6 i pół miliona koron na rachunek przyszłych dodatków gminnych do podatków państwowych. Memoryał, do którego dołączono jeden egzemplarz ostatniego budżetu gminy miasta Lwowa z powołaniem się na poszczególne jego rubryki, wysłany zostanie do ministerstwa skarbu, spraw zagranicznych, ministerstwa dla Galicyi, do Koła polskiego, do Wydziału krajowego, oraz do wszystkich posłów lwowskich z prośbą o poparcie.

Za rozsiewanie niepokojących pogłosek aresztowano w piątek we Lwowie emerytowanego podurzędnika kolejowego Ludwika Pichlera. Sprawę oddano sądowi wojskowemu. Jednocześnie w sprawie niepokojących pogłosek dyrekcya policyi lwowskiej wydała następujące obwieszczenie:

»Dyrekcya policyi przestrzegała swego czasu przed rozsiewaniem fałszywych a niepokojących pogłosek. Odniosło to na jakiś czas skutek. Od pewnego czasu jednak ponawiają się podobne wprost z palca wyssane, niczem nie uzasadnione pogłoski, fabrykowane widocznie przez zbrodnicze indywidua z niesumienną tendencyą. Dyrekcya policyi wystąpi obecnie z całą bezwzględnością, a każdego, kto takie pogłoski rozszerza, ktokolwiekby nim był, przedstawi przed sąd polowy«.

Ś. p. kapitan K. Roll. We czwartek pochowano na cmentarzu łyczakowskim Karola Rolla, kapitana 30 p. p. „lwowskich dzieci“. Pogrzeb odbył się w asystencyi wojskowej, przy udziale władz i bardzo licznej publiczności.

Ś. p. Roll był synem zmarłego we Lwowie przed 2 laty znanego i cenionego kapelmistrza 30 p. p., ś. p. Karola Rolla. Kapitan Roll był od początku wojny na froncie, przeszedł kampanię karpacką, brał udział w zwycięskim pochodzie od Gorlic do Leżajska. W szturmie obok Leżajska w dniu 2 czerwca 1915 roku, prowadząc swój oddział, zginął trafiony kilku kulami. Zwłoki złożono na pobliskim cmentarzu, a obecnie przewieziono je na rodzinną ziemię.

Ś. p. Ksenofon Ochrymowicz. We Lwowie zmarł w 70 roku życia Ksenofon Ochrymowicz, radca rachunkowy namiestnictwa, dyrektor wydawnictwa książek szkolnych, były poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, były burmistrz m. Drohobycza i członek Wydziału powiatowego drohobyckiego, oraz członek wielu towarzystw.

Ś. p. Ochrymowicz, Rusin z rodu, a z zawodu nauczyciel gimnazyalny, posłował w czasach, gdy między Polakami i Rusinami nie było zbyt wybitnych antagonizmów narodowościowych. Gdy jednak stosunki się zmieniły, usunął się z widowni politycznej i zajął posadę dyrektora książek szkolnych w namiestnictwie.

Udział firm lwowskich w dostawach rządowych. Jak donoszą dzienniki lwowskie, lwowskim firmom krawieckim i stowarzyszeniu krawców we Lwowie przydzieliło ministerstwo robót publicznych do stawę 10.000 bluz, 20.000 płaszczy i 10.000 spodni.

Ofiary głodu we Lwowie. We wtorek przywieziono do lwowskiego szpitala nieprzytomne, spuchnięte z głodu dwie siostry: Karolinę i Emilię Petryczko. Pierwsza, licząca 22 lat, była ukończoną maturzystką, druga zaś, licząca 23 lat, malarką. Od dłuższego czasu, o czem najbliżsi nawet sąsiedzi nie wiedzieli, ginęły one z głodu w swem mieszkaniu przy ulicy Droga Wulecka 136. W kilka godzin po przewiezieniu do szpitala Karolina Petryczko umarła. Emilia wprawdzie żyje, jednak słaba jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Wielka kradzież z włamaniem we Lwowie. Do magazynu futer Augustyna przy ulicy Rutowskiego L. 17 włamali się w nocy niewyśledzeni dotąd złodzieje i zabrali kilkanaście rozmaitych futer, wartości 15.000 koron. W powale piwnicy wybito olbrzymi otwór, którym dostano się do wnętrza sklepu, a którą to drogą wynoszono łup. Kierownik firmy stwierdził brak książeczki wkładkowej Galicyjskiej Kasy oszczędności na 10.000 koron (na szczęście winkulowanej), oraz gotówki 150 rubli i 20 koron. Ze sposobu, w jaki dokonano włamania, widać, że działali tu zawodowi włamywacze.

Samobójstwa we Lwowie. We środę wieczorem do hotelu »Bristol« we Lwowie przybyły dwie kobiety. Około godziny 10 zajęły pokój, polecając służącej, by dobrze napaliła w piecu. W kartce meldunkowej podały, że przybyły z K r a k o w a. Jedna wpisała się jako Paulina Szpanlang, druga Cecylia Szpanlang. Po chwili udały się obie do restauracyi Zenguta, spożyły tam kolacyę i około godziny 11 powróciły do pokoju. Służącej hotelowej powiedziały: »Jutro dowiecie się o naszem nieszczęściu«, zażądały przytem, aby zbudzono je rano o godzinie 7. — Na drugi dzień rano służba hotelowa, nie mogąc się dopukać, wezwała ślusarza. Po otwarciu drzwi przekonano się, że obie już nie żyją. w pokoju zaś czuć było silny czad. Zasuwa pieca była zatkana, w palenisku tliły jeszcze słabo niedopalone węgle. Wezwano pomocy lekarskiej, lecz nadaremne były wysiłki. Policya przeszukała ubrania denatek i znalazła dwie legitymacye z fotografiami na imię Pauliny Szpanlang, administratorki realności przy ulicy Grodzkiej L. 31 w Krakowie, i Cecylii Szpanlang, która w czerwcu przyjechała z Wiednia do Krakowa. Żadnych listów nie pozostawiły, natomiast miały gotówkę w kwocie 380 K. Służąca hotelowa zeznała, że jedna z nich mówiła, iż przyjechały odwiedzić brata, służącego w wojsku, jednak nie zastały go już we Lwowie, miał bowiem wyjechać już na front.

Tegoż samego dnia kronika lwowska zanotowała jeszcze jedno samobójstwo i zamach samobójczy. Wieczorem w mieszkaniu własnem przy ulicy Dominikańskiej popełnił samobójstwo przez powieszenie Wolf Perlmutter, właściciel sklepu zegarmistrzowskiego.

Lekarz zaś dentysta, dr I., zamieszkały przy ulicy Batorego, zażył w zamiarze samobójczym sporą dozę morfiny. Pogotowie ratunkowe zdołało doprowadzić dra I. do przytomności i prawdopodobnie choroba nie będzie miała skutków poważniejszych. W liście pozostawionym podał dr I., jako jeden z powodów zamachu na swoje życie: »ciekawość«.

Uduszenie własnego dziecka. Na górze stracenia przy ulicy Kleparowskiej znaleziono we środę rano leżące w gąszczu świerków zwłoki 2-letniej dziewczynki, na kocu w koszulce i z zaciśniętą na szyi chustką. Agenci policyi skonstatowali, że matką nieżywego dziewczęcia jest niejaka Magdalena Jarosz. Jaroszowa dopuściła się mordu na własnem dziecku, porzucając jego zwłoki na górze stracenia i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Z Królestwa Polskiego.

Reorganizacya Komitetu Obywatelskiego w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą:

Władze niemieckie zatwierdziły reorganizacyę Komitetu Obywatelskiego, mocą której z dniem 1 stycznia b. r. zawiadywanie wszelkiemi instytucyami przez Komitet Obywatelski do życia powołanemi, cała działalność wykonawcza i projektodawcza, przechodzi na zarząd miasta. Z tą chwilą przechodzi na rzecz miasta cały majątek Komitetu Obywatelskiego, jako to kapitały, gotowizna, inwentarz ruchomy żywy i martwy i t. d. Jednocześnie niezależnie dotychczas od zarządu miasta wydziały i komisye Komitetu Obywatelskiego wcielają się do organizacyi zarządu miasta lub tworzą nowe jego organizacye z odpowiedniemi zmianami. Straż obywatelska pozostaje, jak dotychczas, pod zarządem Komitetu Obywatelskiego. Wydział oświecenia ze wszystkiemi sekcyami zalicza się do zarządu miasta jako nowy wydział.

Zebrania obywatelskie w Lubelskiem. Wykonywując uchwałę, powziętą w Lublinie dnia 5 grudnia 1914 roku na zjeździe delegatów od wydziałów prowincyonalnych, urządzono 12 grudnia szereg zebrań wyborczych w powiatach. Na zebraniach tych wszędzie uchwalono rezolucye, oraz wysłano delegatów na zjazd do Warszawy. W powiecie puławskim zebranie odbyło się w Kurowie w urzędzie gminnym; zgromadziło się około 400 osób; wybrano ziemian pp.: Krajewskiego, Brzezińskiego, Telatyckiego, 3 włościan i 2 mieszczan; w pow. janowskim zjechano się do Urzędowa, wybrano ks. Kwoczyńskiego, oraz 2 mieszczan i 1 włościanina; w Lubartowskiem wybrano p. Z. Olszewskiego, administratora dóbr, 2 mieszczan i 3 włościan, zebranie było liczne i bardzo ożywione; w pow. lubelskim na zebraniu w Bychawie wybrano księdza Kwiatkowskiego, p. Plewińskiego ziemianina i Mamczarza włościanina; w Lublinie zjazd upoważnił ziemianina p. Sobieszczańskiego i ks. Żyszkiewicza.

Ze świata.

Zgon nestora dziennikarzy praskich. W Pradze zmarł przed kilku dniami nestor dziennikarzy praskich, redaktor praskiego »Dziennika urzędowego«, Juliusz Steinberg, w 75 roku życia.

Bandytyzm w Kijowie. Rumuńskie dzienniki donoszą, że w Kijowie szerzy się w straszliwy sposób bandytyzm. Policya w kilku wypadkach musiała staczać formalne bitwy z bandytami, z których często wychodziła pogromiona. Przy jednej z nocnych wypraw aresztowano przeszło 200 rzezimieszków. Gdy policya usiłowała wtargnąć do jednego z domów, który był znaną kryjówką bandytów, przyjęli ją zgromadzeni tam apasze strzałami, od których zginęło kilku urzędników i policyantów.— W zamięszaniu pod osłoną ciemności udało się bandytom ujść.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Poniedziałek 10 stycznia o godzinie 6 wieczór: »Betleem polskie«.

Wtorek 11 stycznia o godzinie 7 wieczór: »Zmęczony Teodor«.

Środa 12 stycznia o godzinie 7 wieczór: »Wiek miłości«.

Czwartek 13 stycznia o godzinie 7 wieczór: »Zmęczony Teodor«.

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

We wtorek o godzinie 7½ wieczorem: »Kadet i jego siostra«.

We środę o godzinie 7½ wieczorem: »Księżniczka Pokrzywka«.

Na odbudowę Gorlic nadesłano na ręce przewodniczącego komitetu ratunkowego ks. Świeykowskiego ogółem 13.203 koron.

Król Piotr serbski i jego drukarz.

Redaktor pisma hamburskiego »Hamb. Fremdenblatt« bawił niedawno na granicy włosko-szwajcarskiej, gdzie często spotykał się z uchodźcami serbskimi. O wrażeniach swoich, jakich tam doznał, pisze ów dziennikarz między innemi:

Z pośród uchodźców serbskich, z którymi w Chiasso codziennie się spotykałem, najbardziej interesującym wydawał mi się pewien właściciel drukarni z Niszu. Wyjechał on z Niszu na ośm godzin przed wkroczeniem do tego miasta wojsk bułgarskich. Na kilka godzin przed wyjazdem z Niszu otrzymał on polecenie wydrukowania i ogłoszenia ostatniej odezwy króla Piotra, podpisanej przez króla Piotra, w której król zwracał się do swego ludu. Miała ona mieć około 70 wierszy druku. Odezwa ta jednak była tak nieczytelnie napisana, że drukarz składał ją dwa razy dłużej, niż zwykle. — Po złożeniu składu, udał się drukarz z odezwą do gmachu rządowego, ale Pasicza i urzędników już nie było. Udał się zatem do pałacu królewskiego, króla jednak również nie zastał. Spotkał go dopiero w powrocie do drukarni. Król, a następnie adjutant, przeczytali odezwę, zawierała jednak ona tyle błędów, które odebrały jej cały sens, że ogłoszenie jej stało się niemożliwem. Na poprawienie jej nie było już atoli czasu. Król wsiadł do samochodu, do drugiego drukarz, zabrawszy po drodze maszynę. W drodze oba samochody jednak zostały rozdzielone. Król i drukarz spotkali się dopiero po czterech dniach w Mitrowicy. Tu polecił król wydać nową odezwę, innej treści. W pierwszej odezwie król wzywał lud, aby szukał ocalenia w ucieczce na zachód, w drugiej zaś, widząc, że ratunek nie leży w ucieczce, radził mu pozostać na miejscu. Odezwa ta jednak nie miała już kontrasygnaty ministeryalnej, ponieważ nie było Pasicza. Postanowiono zatem wydać odezwę bez podpisu ministerstwa. Odezwa została złożona i skorygowana i miała być natychmiast drukowana. Tymczasem okazało się, że maszyna, którą drukarz wywiózł z Niszu, nie wytrzymała podróży automobilem i popsuła się. Król, dowiedziawszy się o tem, rozpłakał się. Jest on bowiem nadzwyczaj zabobonnym i widział w tem zły znak. Od tej chwili wydawanie publikacyj rządowych stało się niemożliwem. Z polecenia króla udał się drukarz z pozostałym materyałem do Czarnogóry, gdzie w Ipeku miał rozbić na nowo swój warsztat, celem wydawania koniecznych rozporządzeń rządowych. — Spodziewano się tu też znaleźć jakąś maszynę zecerską. W Ipeku jednak nie popasano długo, gdyż wśród ludności wybuchło wrzenie, niebezpieczne dla króla Piotra i jego dworu.

W Djakowej, dokąd przeniósł się następnie dwór królewski, wybuchł pożar w domu, zamieszkałym przez króla i następcę tronu. Z tego powodu przesiedlił się król Piotr znowu do Plawy, a z nim i resztki państwowej drukarni serbskiej. W kilka dni później król wraz z dworem musiał wyjechać do Cetynii, albowiem do Plawy wpadły oddziały albańskie. Po drodze jednak rozbiegł się cały personal drukarni. W Cetynii musiał drukarz nadworny króla Piotra ustąpić już miejsca czarnogórskiej drukarni państwowej.

Bunty w wojsku rosyjskiem.

Czerniowce, 10 stycznia.

Jeńcy rosyjscy opowiadają, że wśród mahometańskich żołnierzy w armii rosyjskiej zdarzają się **częste bunty.** Przed dwoma tygodniami **zbuntowały się w Chocimiu 2 pułki turkiestańskie i nie chciały iść na front bojowy.** Pułk kozaków stłumił bunt. Zbuntowane pułki cofnięto w głąb kraju i zarządzono śledztwo.

Walki Persów z Rosyanami i Anglikami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 stycznia.

Bagdadzki korespodent Agencyi Milli donosi, że **perscy żandarmi przy pomocy wszystkich szczepów południowej Persyi biorą udział w wojnie przeciw Anglikom i Rosyanom.** Obecne walki w południowej Persyi mają charakter ruchu narodowego przeciw Rosyi i Anglii.

Amerykańskie dostawy wojenne dla koalicyi.

Berlin, 10 stycznia.

„Nationalztg“ donosi z Rotterdamu:

Wedle nowojorskiego „World“, daje się w Stanach Zjednoczonych w ostatnich czasach zauważyć tak silny ruch, skierowany przeciw dostawom wojennym, że **mocarstwa koalicyi nie mogą firmom amerykańskim powierzać nowych planowanych zamówień.**

Na podstawie ankiety stwierdza dziennik, że nawet Towarzystwa, które od wybuchu wojny niemal wyłącznie sporządzały materyał wojenny i przedmioty uzbrojenia, teraz mało okazują skłonności do przyjęcia dalszych zamówień.

Zarząd Carnegie-Steelcompany oświadczył, że **amerykański trust stalowy prawdopodobnie zupełnie zamknie dostawy wojenne.**

Sprostowanie doniesień włoskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 stycznia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Włoski biuletyn sztabu generalnego z 3 stycznia opowiada o ataku austryacko-węgierskim na włoskie pozycye na zboczu M o n t e S a n M i c h e l e, odpartym rzekomo wśród wielkich strat po stronie austryacko-węgierskich wojsk. Jest to z u p e ł n y w y m y s ł włoskiego sztabu generalnego. Odnosić się on może chyba tylko do patroli z kilkunastu żołnierzy pp. nr 27, która tego dnia pod kierownictwem kaprala Stedecnika niespodziewanie rzuciła 10 ręcznych granatów w pozycye nieprzyjaciela i wypędziła go stamtąd, poczem sama wróciła nieuszkodzona, zabrawszy ze sobą dwa karabiny.

Zarządzenia aprowizacyjne we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Rzym, 10 stycznia.

Rada ministeryalna postanowiła w celu usunięcia braku zboża wydać dwa zarządzenia, mając na celu przedewszystkiem usunięcie spekulacyi. Pierwsze postanawia, że każdy, kto posiada lub przechowuje więcej niż 5 centnarów metr. ziarna lub kukurydzy, ma **zeznać te zapasy** w ciągu 14 dni, pod karą sięgającą do 1 roku więzienia lub do 5.000 lirów. Drugie zarządzenie **reguluje prawo rekwizycyi ziarna i kukurydzy ze strony władz wojskowych.**

Lugano, 10 stycznia.

Według dzienników w celu przytransportowania węgli **zarekwirowano 17 austryacko-węgierskich i 25 do 30 niemieckich parowców,** leżących w portach włoskich, przez co naturalnie koszta frachtu potanieją. Przygotowuje się też rozporządzenie w sprawie **uregulowania i ograniczenia używania węgli** wewnątrz kraju, tem bardziej, że na genueńskiej giełdzie towarowej ceny węgli dosięgły 170 do 190 lirów. Oczekują transportu pewnej ilości drzewa z Jamajki, na co już otrzymano pozwolenie wywozu.

Zajście graniczne bułgarsko-rumuńskie.

Budapeszt, 10 stycznia.

Donoszą tu z Bukaresztu:

Tutejszy dziennik oficyalny „Vittorul“ ogłasza półurzędową wiadomość o następującem zajściu nad granicą rumuńsko-bułgarską:

Duża łódź bułgarska, która wykonywała na Dunaju pomiary głębokości wody, znalazła się na wodach rumuńskich. W pobliżu granicznej miejscowości rumuńskiej Flamenda, w okolicy Ruszczuku, rumuńska straż graniczna wezwała załogę łodzi bułgarskiej, ażeby się wycofała z rumuńskiego terytoryum wodnego, a gdy Bułgarzy nie usłuchali tego wezwania, rumuńscy żołnierze dali szereg strzałów w powietrze. — Wtedy łódź bułgarska odpłynęła pośpiesznie.

Tego samego dnia po południu pojawiła się łódź bułgarska, wioząca oficera i 6 żołnierzy pod ochroną białej chorągwi. Wysiadłszy na ląd, oficer bułgarski oświadczył, że przybył dla dowiedzenia się, z jakiego powodu strażnicy rumuńscy strzelali do Bułgarów. Komendant rumuńskiej straży granicznej, nie mając żadnej instrukcyi, uwięził bułgarskiego oficera i żołnierzy. Gdy komendant garnizonu rumuńskiego i prefekt obwodu stwierdzili zupełną niewinność uwięzionych, oficer i żołnierze bułgarscy zostali wypuszczeni na wolność.

Socyaliści niemieccy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 stycznia.

Wydział partyi socyalno-demokratycznej po wspólnej naradzie z prezydyum partyi zajął stanowisko wobec zajść w socyalistycznym klubie parlamentarnym i wobec zezwolenia na kredyty wojenne, przyjmując 28 głosami przeciw 11 następującą rezolucyę:

»Zgoda klubu na kredyt wojenny w dniu 21 grudnia z. r. była zupełnie uzasadniona. Jest to konsekwentna kontynuacya polityki rozpoczętej 4 sierpnia 1914 r., której przesłanki i dziś jeszcze są dane. Przeciwnicy nie okazują jeszcze wcale ochoty do pokoju, owszem obstają przy zamiarze zniszczenia Niemiec i ich sojuszników pod względem gospodarczym i wojskowym. Skrzyżowanie polityki naszego klubu przez postępek 20 członków klubu, którzy wbrew uchwałom klubu głosowali przeciw kredytowi, i złożyli osobne oświadczenie, potępia się jak najostrzej, zwłaszcza zachowanie się tow. H a a s e g o zasługuje na jak najsurowszą naganę. Dalej stwierdza wydział partyi, że »Vorwärts« nie spełnia swego obowiązku jako centralny organ partyi i popiera usiłowania dążące do rozbicia partyi, dlatego też utracił wszelkie prawo uchodzić za centralny organ partyi«.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 10 stycznia.

Przerwanie komunikacyi na linii Salzburg—Insbruk.

Insbruk. Dyrekcya kolei w Insbruku ogłasza, że wskutek zapadnięcia skały między stacyami Golling—Abtenau a Sulzau **komunikacya na linii Salzburg—Insbruk jest od 8 stycznia przerwana.**

Zgon admirała Minutelliego.

Grac. Zmarł tu w 76 roku życia admirał w spoczynku br. Franciszek M i n u t e l l i.

Zamarzanie zatoki botnickiej.

Kopenhaga. »Berlingske Tidende« donosi ze Sztokholmu: Stosunki wywozowe w zatoce botnickiej **sprawiają wciąż wielkie trudności.** Ze Sztokholmu odeszły znowu wielkie łamacze lodów, aby uwolnić parowce, które utknęły w lodzie pod Gefle. Jest jednak tylko mała nadzieja, żeby się to udało, ponieważ cała zatoka botnicka nad wybrzeżem fińskiem i szwedzkiem zamarznie, jeżeli wnet nie nastanie łagodniejsza temperatura.

Pożar w fabryce Kruppa.

Essen nad Rhurą. Dyrekcya towarzystwa akcyjnego Kruppa donosi: W szopie mieszczącej modele, należącej do firmy Fryderyka K r u p p a wybuchł koło godziny 6 wieczorem z dotychczas niewiadomej przyczyny pożar, który przy silnym wietrze szybko się rozszerzał i przeniósł się na przybudówkę warsztatu dla obsad kół. Po dwóch godzinach złamano siłę ognia. Szopa na modele i przybudówka spaliły się, inne budynki nie doznały uszkodzeń. Nikt nie odniósł zranienia.

Rozruchy robotnicze w Ameryce.

Nowy Jork. Podczas strajku w stalowni w East Youngtown spalili strajkujący sześć grup domów i splądrowali je. Trzy osoby zabite, 19 zranionych. Aby strajkujący robotnicy nie dostali się do innych części miasta zapalono most. Wojsko zarekwirowane z okolicy przybyło w sobotę rano. Robotnicy weszli w posiadanie 500 funtów prochu i wysadzili w powietrze kilka domów i grozili niszczeniem domów mieszkalnych. Następnie zrabowali robotnicy whisky i popili się. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Zatonięcie norweskiego parowca.

Londyn. Lloyds donoszą, że zatonął norweski parowiec »Banheur«. 15 ludzi z załogi się uratowało.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Rządca drukarni L. K. Górski.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.